

ZOFIA DAHLMAN

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie kulturalne, teatr studencki, happeningi uliczne

Koło teatralne Jadwigi Grossman na UMCS

Natomiast przyjemnym okresem były lata studiów, bo było bardzo żywe życie kulturalne na UMCS-ie wtedy. Na pierwszym roku czy może na drugim wstąpiłam do takiego koła teatralnego, który prowadziła aktorka teatru lubelskiego pani Jadwiga Grossman. To też była Żydówka, fantastyczna osoba. W naszym zespole była na przykład Wisia Gross, która też chyba była Żydówką. Dla mnie to nie miało żadnego znaczenia nigdy. Ja uwielbiałam tą panią Jadwigę Grossman, myśmy na nią mówili Wisia, kazała nam mówić po imieniu. Ona mnie naprawdę strasznie dużo nauczyła: i miłości do teatru i miłości do poezji.

Ja ją pamiętam na scenie w teatrze, ale nawet nie mogę powiedzieć, w jakich rolach ją widziałam. Ona krótko była w Lublinie i to były lata 50-te, chyba gdzieś w [19]58 ona już wyjechała. Ona nas uczyła trochę takiej niepokory, takiego buntu. To był okres, kiedy we Francji był egzystencjalizm, kiedy te echa do Polski zaczynały docierać bardzo słabo, ale już, kiedy dziewczyny nosiły długie czarne włosy, czarne golfy i malowały oczy sobie. Ja pamiętam, że z naszą grupą kiedyś zrobiliśmy tak taki szereg i szliśmy ulicą, jedna osoba za drugą; pierwszy szedł jakiś chłopak, mówił: „Jeden pogrzebacz...”, a cały ten ogon za nim mówił: „To smutne, to smutne...”, on mówi: „Dwa pogrzebacze to jeszcze smutniejsze...” Ludzie stawali, nie wiedzieli, co to się dzieje. Takie happeningi, dziecinne wtedy.

Była w naszej grupie Hania Czarnecka, która była po chorobie Heinego-Medina i utykała na jedną nogę. To była jedyna dziewczyna, która w spodniach w tym czasie chodziła, miała piękny głos i śpiewała z nami. I pamiętam, że kiedyś urządziliśmy jej taki pogrzeb. Gdzieś jakąś taką długą ławę chłopcy zdobyli w tym gmachu na placu Litewskim, czarny kir położyli na tą ławę, ona się ubrała w czarne spodnie i czarny sweter, położyli ją na tej ławce i wnosili po schodach na górę mijając portiernię. Portier wyskoczył, wystraszony, co się dzieje, a tu urządziliśmy pogrzeb Hanki Czarneckiej. Takie głupoty, ale to było coś, co odstawało od normy, coś co uczyło

nas, że można być innym trochę, nie tak tylko iść w szeregu i niech inni za mnie myślą. Jak spotykaliśmy się to urządzaliśmy takie zabawy, gdzie nawet jeden chłopak kiedyś nos sobie rozbił. Ona nas uczyła na przykład to, czego się uczy młodzież w szkole teatralnej: wymyślać scenki teatralne. Uczyła nas trochę aktorstwa, tak że myśmy mieli zespół, w którym myśmy wystawiali nawet sztuki. Co to było Żeromskiego? „Uciekła mi przepióreczka” ja już nie pamiętam dokładnie.

Data i miejsce nagrania	2007-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"